Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej“).

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 45. | W Cieszynie, dnia 6 listopada 1931. | Rocznik II

Jeszcze o więźniach brzeskich przed Sądem warszawskim.

Proces brzeski nie przestał interesować społeczeństwa. Wielkie wrażenie zrobiły doskonałe przemówienia oskarżonych zwłaszcza **Liebermanna, Witosa, Kiernika, dra Putka i Bagińskiego.** Sporo nowych nieznanych dotąd szczegółów w sprawie przewrotu majowego dowiedziało się społeczeństwo. W miarę, jak przeciąga się proces, okazuje się coraz wyraźniej,

Prasa zagraniczna rozpisuje się o procesie obszernie, zwłaszcza francuska i austrjacka. Życzliwe Polsce pisma radzą jej, by w swoim własnym interesie starała się o to, by w Polsce „Brześcia“ więcej nie było. Dzisiaj umieszczamy powtórzoną w wyjątkach przez zagranicę mowę posła Wincentego Witosa, której ze względu na brak miejsca nie mogliśmy podać już w ostatnim numerze.

MOWA PREZESA STRONNICTWA LUDOWEGO POSŁA WINCENTEGO WITOSA, WYGŁOSZONA PRZED SĄDEM W WARSZAWIE.

Obudziliśmy lud z letargu.

Prez. Witos na wstępie powtarza dobitnie, że się do niczego nie poczuwa, ale nie chce, ani nie myśli wypierać się swych czynów, które były zgodne z duchem ustaw i stanowiskiem obywatelskiem.

Mówca kreśli historję swego stronnictwa. „Piast“ w dawnej Galicji dążył do niepodległości i członek stronnictwa Tetmaier był autorem znanej rezolucji niepodległościowej z okresu wojny, kiedy przewaga militarna i polityczna mocarstw centralnych była największa.

Do Sejmu polskiego weszliśmy w dużej ilości i mieliśmy przekonanie, że **należy brać odpowiedzialność za Państwo. W 1920 r. stronnictwo podjęło się pracy wielkiej, ofiarnej, w chwilach dla Państwa najcięższych. Kiedy Państwo było zagrożone, weszliśmy do Rządu, ale Rząd nie był dla nas upragnieniem. Był raczej ciężarem, objęliśmy Rządy z konieczności.**

Lud polski był czynnikiem zwycięstwa. **Ten lud, w okresie niewoli nieuświadomiony, nieznający przywiązania do Państwa, wyczerpany wojną, zniechęcony, pragnący spokoju za wszelką cenę, należało rozpalić do czynu, wytłumaczyć mu, że najważniejsza sprawa to nie pieniądze, nie majątek — lecz wolna ojczyzna. Obudzenie ludu z letargu to była wielka robota państwowa.**

PRZYWIĄZANIE DO PAŃSTWA.

W osiągnięciu zwycięstwa i zawarcia pokoju odegraliśmy wielką rolę. Chciałem odejść, ustąpić miejsca innym, bardziej wykształconym, lepiej przygotowanym. Wtedy — opowiada p. Witos — ówczesny Naczelnik Państwa, marszałek Piłsudski, w liście dziękując i wyrażając uznanie, prosił o pozostanie. Wtedy obdarzono Witosa najwyższem odznaczeniem państwowem. (Orderem „Orła Białego“ — uw. Red.)

Mówca cytuje program „Piasta“, opowiadający się za ustrojem demokratyczno-parlamentarnym. Polska bowiem może się tylko wtedy utrzymać, **jeżeli cały ogół współpracuje i bierze odpowiedzialność za państwo.** „Piast“ przeciwstawia się systemowi gwałtu i dyktatury.

Nauka przeszłości wskazuje, że **jeżeli niema przywiązania społeczeństwa do Państwa, to w chwilach ciężkich społeczeństwo to nie obroni Państwa. Jeżeli Państwo musi się bronić, musi uciekać się do ofiar z mienia i życia, ale tych ofiar nie otrzyma, jeżeli będzie prowadzić politykę nienawiści.**

Społeczeństwo świadomych obywateli.

Lud wiejski stanowi większość w Polsce. **Polityka Państwa musi mieć interes tej ludności na oku, aby ludność stopiła się z Państwem. Ludowi polskiemu należy się rola kierownicza. Należało unikać błędów przeszłości i braków historji. Jeżeli ktoś daje zdrowie i życie, daje je za ideały najwyższe. W tę dziedzinę wprowadzić chcieliśmy lud, w dziedzinę prawa, konstytucji.** Obywatel uwierzył, że nietylko płacić ma podatki i bronić Państwa, ale **że ma prawo do wolności w ojczyźnie, do Sejmu, do zabierania głosu.**

Tak trwało dość długo. **Był okres, kiedy była wspólnota między Sejmem a obywatelem. Obywatel uważał Sejm za swój, że tam się tworzy prawa, które go interesują.** Dlatego odbywały się zebrania poselskie, gdzie dyskutowano sprawy państwowe, gdzie interesowano się niemi.

DYKTATURA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Moi przedmówcy (wskazuje mówca na socjalistów) w tej czy innej formie byli zwolennikami przewrotu majowego. Ja i moje stronnictwo — nie. Nic dziwnego, że uderzono w moje stronnictwo i we mnie, w jego przywódcę.

Różnie się ustosunkowano do tego przewrotu. Jedni postępowali w myśl przysłowia: „lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces“. Inni postępowali w myśl zasady, że „z tem, co złe, należy walczyć“ i godzić się nie wolno. Ja uznaję, **że byłem przeciwnikiem nietyle p. Piłsudskiego, co jego systemu rządzenia.**

Nam i stronnictwu zależało, **aby skołatana Polska miała spokój. Toteż my, przeciwnicy, głosowaliśmy za marszałkiem Piłsudskim, a gdy się zrzekł, za jego kandydatem.**

Ja uważałem, że **w maju zostałem zwyciężony jako człowiek, jako polityk i jako przedstawiciel pewnego systemu politycznego. Zapanowała dyktatura,** nie formalnie, **ale w rzeczywistości.** Nie chciałem jednak jej przeszkadzać. **Myślałem, że kto sięga po władzę, ma wielkie plany.**

W maju 1926 r. przed przewrotem, **posłałem zaufanego człowieka do Piłsudskiego, aby objął władzę.** Odpowiedzią była — obelga. Schowałem ją do kieszeni. Po paru latach uznałem, że trzeba zmienić stan rzeczy, **nie ze złości do p. Piłsudskiego, lecz w interesie Polski.** Była to część państwowej roboty — bez niej byłoby źle.

Byliśmy na tyle lojalni — a może nierozumni — **że daliśmy Rządowi budżet. Ale z tego budżetu żyje starosta, policjant, który nas prześladuje.** Daliśmy zmianę Konstytucji, ale okazało się, że **to nie Konstytucja przeszkadza. Przecież dotąd nie zmieniono Konstytucji.**

Zarzucają nam, żeśmy dążyli do obalenia rządu. Myśmy wszak głosowali za budżetem, który przyczynia się do utrzymania rządu, który ten budżet przedkłada.

Łajdactwo po maju wzrosło.

Przewrót majowy dokonany został pod hasłami walki z nieprawością i łajdactwem, ale to zło tylko się zwiększyło i przybyło nowe: wykopano przepaść między społeczeństwem. Polska ma przed sobą wielkie zadania, zarówno natury zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Nawet gdyby społeczeństwo, jako całość, było zgodne i jednolite, zadań tych nie udałoby się prędko spełnić, a cóż dopiero teraz, kiedy jest skłócone, na wrogie podzielone obozy?

Następnie mówca przechodzi do wyjątków ze swoich przemówień, cytowanych w akcie oskarżenia i stwierdza: Witos mówił o Małopolsce Wschodniej. Wskazywał, że w tym kraju element polski skarlał, zubożał. **Mnie, jako politykowi, nietylko o tem wolno mówić, ale jest to moim obowiązkiem.**

Pan starosta Krupiński.

Przy okazji p. Witos zajmuje się osobą starosty z Tarnowa, p. Krupińskiego. P. Witos zaczyna składać rewelacje, że za czasów austrjackich pełnił on obowiązki policyjne, a w Polsce niepodległej zaofiarowywał mu materjały przeciwko p. Piłsudskiemu. Usługa nie została przyjęta. Ja nie chciałem tych materjałów od p. Krupińskiego — mówił p. Witos. — A teraz bezzasadne oskarżenie na mnie idzie z Tarnowa.

Obywatel na wyborach zawiódł się.

Jesteśmy przeciwnikami dyktatury. **Dawnego sposobu rozstrzygania konfliktów — z bronią w ręku — nie uznajemy. Jesteśmy zwolennikami bardziej nowoczesnego środka walki — wyborów. Ale obywatel na wyborach się zawiódł.** Wyborca nie mógł swobodnie spełnić swego prawa, albo jeśli wychodzi z urny co innego, niż to kładzie wyborca, albo jeśli często policjant uczył pięścią, jak należy głosować to nic dziwnego, że ten obywatel od urny uciekał. **I myśmy walkę na drodze wyborów przegrali. Ale wraz z nami przegraną poniosło i państwo!**

Jak kres temu położyć?

Polsce potrzebny jest spokój.

Akt oskarżenia zarzuca mi zorganizowanie marszu na Warszawę. Pp. socjaliści zaprzeczyli temu zarzutowi. A ja się pytam jeśli gdziekolwiek był robiony przewrót, to jakiemi siłami? A gdzieto chłopi w czasach nowożytnych doszli gwałtem do władzy? Za taką wskazówkę bardzo byśmy byli wdzięczni, może byłoby to dla nas zachętą, ale to jest, niestety, nieosiągalne. Chłop — to element spokojny. Tak dalece spokojny, że pytali mnie się niektórzy z niepokojem przed kongresem krakowskim — „a czy tam aby bić się nie będą?“

Zresztą zawsze byłem zdania ,że Polsce potrzebny jest spokój. **Na rebelię jej nie stać i to jeszcze na długo.**

Gdyby Polska szła na takie szaleństwo mogłaby to zapłacić sobą. A mnie wszak czego, jak czego, ale braku patrjotyzmu zarzucać nie można!

Dla napsocenia p. Piłsudskiemu nigdy nic nie robiłem.

Z DYKTATURĄ TRZEBA SKOŃCZYĆ!

Uważam za rzecz konieczną skończyć z tym regimem, w przekonaniu, że czynię dobrze. Nie chcę, aby

Polska budowała na jednym człowieku — lecz na społeczeństwie, na prawie!

Droga do nierozerwalnego zespolenia ludności wiejskiej z Polską jest tylko przez parlamentaryzm. Tylko w Polsce parlamentarnej każdy prostaczek, wieśniak, czy robotnik, powie o Polsce — „to moje", a dziś często mówi, że to obce.

Na ławie oskarżonych zasiędą jeszcze inni...

Pod koniec mówca przypomina, jak był prześladowany przez władze austrjackie podczas wojny. „Toczono przeciwko mnie śledztwo — przesłuchiwano mnie. **Ale rząd zaborczy nie wtrącił mnie do lochu, nie podeptał godności i człowieczeństwa.**

Byłem prezesem Rządu obalonego przez zamach — byłem ofiarą spisku i zamachu. Był to Rząd konstytucyjny. Kto inny robił zamach i spiski — na ławie oskarżonych siedzę ja. Wierzyłem, że w Polsce jest prawo, ale równe prawo. Pytam oskarżyciela, czy zna ludzi, którzy robili zamach, nietylko przygotowywali, ale dokonali? Jeżeli tak jest — to powinno wiele się zmienić! Pewny jestem, że przyjdą zmiany i że na ławie oskarżonych zasiądą ci, którzy nietylko myśleli ale i dokonali zamachu!"

Choć przewodniczący i prokurator wszystkim dotychczasowym mówcom przerywali przemówienia, a nawet odbierali głos, Prezesowi Witosowi **nikt nie przerwał ani razu jego głębokich wywodów.**

Po dwugodzinnem, wyczerpującem przemówieniu p. Witos usiadł a był tak spokojny, że dobył jabłko i spożył je podczas parominutowej przerwy.

12 groszy.

Instytut Naukowy w Puławach prowadzi od lat kilku badania nad dochodowością gospodarstw chłopskich. Z obliczeń jego wynika między innemi, że zarobek członka rodziny włościańskiej za cały dzień pracy wynosił:

w roku gospodarczym 1926-27 — 2 zł 73 gr;
w roku gospodarczym 1927-28 — 3 zł 15 gr;
w roku gospodarczym 1928-29 — 1 zł 57 gr;
w roku gospodarczym 1929-30 — **12** groszy.

Dosłownie — 12 groszy za cały dzień ciężkiej, chłopskiej pracy, od świtu do późnego nieraz wieczora!

To nie wymysł opozycyjnych „partyjników", spreparowany dla siania niezadowolenia na wsi; to wynik ścisłych obliczeń Instytutu Naukowego w Puławach! A wynik tych obliczeń maluje najlepiej całą grozę, całą potworność sytuacji, w jakiej znalazły się miljony ludności wiejskiej. Dwanaście groszy zarobku za cały dzień ciężkiej pracy na własnym zagonie! Pokażcie mi najnędzniejszego robotnika najemnego w jakimkolwiek kraju i w jakiejkolwiek branży, któryby się zgodził pracować za te cenę! Żebrak chodzący po proszonem „zarabia" więcej dziennie, bo inaczej nie wróciłoby mu się za zdarte buty.

Tak było w roku gospodarczym 1929-30, kiedy kryzys rolniczy był dopiero w początkach. A cóż dopiero dziś, gdy owoc pracy rolnika jeszcze bardziej od owego czasu staniał? Dziś zarobek członka rodziny włościańskiej spaść musiał znacznie poniżej owych 12 groszy za dzień pracy i nie wystarcza nawet na pokrycie strat w odzieży zniszczonej podczas pracy.

Te miljony ludności wiejskiej w Polsce, pracujące w krwawym pocie i zarabiające po kilka zaledwie groszy dziennie — to zjawisko, które budzi w człowieku litość i zgrozę. Jest to jakiś potworny wyzysk, wobec którego bledną najgorszy, najbardziej nieludzki wyzysk dokonywany przez fabrykantów-kapitalistów na robotniku. Jest to jakiś powrót do pewnego rodzaju niewolnictwa, w którem człowiek pracuje zadarmo dla swego właściciela i pana — z tą różnicą, iż tym panem, na rzecz którego pracują miljony ludności wiejskiej, nie jest jedna osoba, lecz ci wszyscy, którzy korzystają z owoców ich pracy. Tym panem jest odbiorca produktów rolnych, który kupuje je za bezcen, tym panem jest państwo ,które zabiera część owoców pracy w formie podatków, tym panem jest przemysł, który pobiera ze wsi haracz w formie wysokich cen za artykuły przemysłowe i t. d. **Na rzecz tego „zbiorowego pana" pracują, jeśli nie zadarmo, to za kilka groszy dziennie, nowocześni niewolnicy w Polsce — miljonowe rzesze ludu wiejskiego.**

Ten wynik obliczeń Instytutu Puławskiego, te 12 groszy, które zarabia członek rodziny chłopskiej za całodzienną ciężką pracę — to straszne oskarżenie przeciw sanacyjnej polityce gospodarczej, która do tego stanu rzeczy doprowadziła.

I jakżeż w tych warunkach nie ma się wieś staczać na dno ostatecznej nędzy, ciągnąc za sobą cały kraj? Jakże bowiem chcecie, by wieś była w tych warunkach odbiorcą artykułów przemysłowych, by żywiła przemysł i handel, by podnosiła się kulturalnie — ba, by stawiała jeszcze pomniki „opatrznościowym mężom" i bramy triumfalne dygnitarzom urzędowym? Za te 12 groszy dziennego zarobku?

„Zielony Sztandar".

Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko p. Demantowi.

Sąd apelacyjny w Warszawie — jak donosi „Robotnik" — rozpatrywał w sobotę na posiedzeniu gospodarczem wniosek obrony więźniów brzeskich o przyznanie obronie uprawnień „oskarżyciela posiłkowego" przeciw ko sędziemu Demantowi, oskarżonemu o bezczynność władzy; bezczynność władzy polegała na tem, że p. Demant nie nadał właściwego biegu skargom więźniów brzeskich na sposób ich traktowania w więzieniu brzeskiem.

Sąd apelacyjny postanowił wniosek obrony oddalić; postanowił wszakże zarazem przesłać skargę obrony do prezesa sądu apelacyjnego celem nadania jej właściwego w tym wypadku biegu.

Nastąpi więc dochodzenie dyscyplinarne przeciwko p. Demantowi.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Rokowania o zjednoczenie Chin pomiędzy rządem kantońskim i nankińskim podobno się rozbiły. Niełatwo to rzecz zjednoczyć naród przeszło 400 miljonowy.

— Pisma donoszą o porozumieniu pomiedzy Chinami i Rosją sowiecką w stosunku do Japonji. Podobno Rosja zaopatruje Chiny w broń i amunicję a na granicy Mandżurji skoncentrowała znaczniejsze siły wojskowe na wypadek, gdyby Japonja wkroczyła w sferę wpływów rosyjskich. Z zachowania się Japonji okazuje się, że nie respektuje uchwał Ligi Narodów i nie chce opuścić terenu Mandżurji pomimo pojednawczego zachowania się Ligi Narodów.

— Ostateczne wyniki wyborów angielskich wykazują, że konserwatyści i stronnictwa z nimi współdziałające uzyskały 554 mandaty a Partja Pracy 50 mandatów. Jest to wielka klęska socjalistów chociaż statystyka wyborów wykazuje, że partja ta jednak uzyskała przeszło 7 miljonów głosów, a tylko dzięki niesprawiedliwej ordynacji wyborczej uzyskała tak mało mandatów, bo nie stanowiących nawet czwartej części mandatów posiadanych w przeszłej izbie gmin.

— W Niemczech panują wciąż niepokoje. Pisma donoszą o nowych próbach zamachowych ze strony hitle rowców.

— Po znanem oświadczeniu senatora Borah w sprawie Pomorza nastąpiły nowe podobne wynurzenia w Anglji i w Niemczech. Widać z tego, że mamy do czynienia ze zorganizowanym atakiem politycznym ze strony Niemiec na całość granic polskich.

— Zmarł przywódca angielskich górników Cook.

— Donoszą z Warszawy o zamierzonych zmianach na stanowiskach wojewodów. Wojewodą kieleckim ma podobno zostać osławiony Kostek Biernacki.

— W Jaśle odbył się wielki zjazd Stronnictwa Ludowego z udziałem posłów Madejczyka i Brodackiego. Pomimo dwu tysięcy delegatów zebranie obradowało w największym spokoju. Obrady zakończono pieśniami: „Nie damy ziemi" i „Gdy naród do boju".

— W procesie więźniów brzeskich stanie jako świadek także b. prez. Rzeczpospolitej, Stanisław Wojciechowski.

— Sanatorzy przypomnieli sobie zmianę konstytucji i rozpoczęli nad tą sprawą obrady w komisji konstytucyjnej. Cała opozycja opuściła salę obrad.

— Z Rybnika donoszą o zachwianiu się miejscowych filarów sanacyjnych, szukających podobno kontaktu z obozem Korfantego.

— Z powodu zaburzeń antysemickich został zamknięty uniwersytet Jagielloński.

— We środę odbyło się posiedzenie plenarne Sejmu na którem przyjęto ustawę o zamianie państwowych pól górniczych w pow. rybnickim na prywatne.

— W krakowskim Sądzie cywilnym znajduje się obecnie w postępowaniu sądowem 60.000 egzekucyj.

Emigracja do Argentyny. Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd w ciągu listopada do Argentyny 250-ciu osobom bez wezwań. O wyjazd ubiegać się mogą samotni rolnicy albo małżeństwa bezdzietne, lub też małżeństwa z dorosłemi dziećmi, o ile wszyscy są zdolni do pracy i mogą pracować oddzielnie.

Po informacje zainteresowani winni zwracać się do Syndykatu Emigracyjnego, który załatwia dla emigrantów wszelkie formalności wyjazdowe zupełnie bezpłatnie.

Eksplozja w młynie w Wierzchosławicach. W Wierzchosławicach mechanik Jan Krawczyk, zatrudniony w młynie parowym, w czasie puszczania w ruch motoru, spowodował eksplozję ropy. Skutkiem wybuchu cały motor uległ zupełnemu zniszczeniu. Szkoda wynosi około 35.000 złotych.

Ośmioro rodzeństwa liczy łącznie 606 lat. W miasteczku Dalby, szwedzkiej prowincji Scania, żyje rodzina, składająca się z ośmiu braci i sióstr, których łączny wiek wynosi 606 lat. Najstarszy członek rodziny liczy 85 lat, najmłodszy zaś 65. Są to dzieci Knuta Paalson i jego żony Karna. Ośmioro rodzeństwa żyje w doskonałem zdrowiu i znakomicie spełnia swe codzienne obowiązki.

Wyrok śmierci w Krakowie. W ubiegłej kadencji sądu przysięgłych w Krakowie został zasądzony na karę śmierci przez powieszenie Józef Dudek za napad rabunkowy i morderstwo, dokonane na kupcu żydowskim w pow. jasielskim. Wyrok został wykonany na dziedzińcu więziennym sądu okr. karnego w Krakowie przy ul. Senackiej. Egzekucji dokonał kat Maciejowski z Warszawy, w obecności prokuratora, sądu i kapelana więziennego.

Szkody na około 2,500.000 zł. Zestawienie wszystkich szkód wyrządzonych przez ostatnią powódź wykazuje, że zalanych było całkowicie 10 gmin w Krakowskiem, częściowo zaś 290. Ogółem szkody wyrządzone w domach wynoszą 257.000 zł, a w polach 2,184.000 zł.

Nadużycia w Urzędzie Skarbowym. Władze wpadły na trop wielkich nadużżyć, jakich dopuszczali się urzędnicy w urzędzie skarbowym w Warszawie. Straty skarbu państwa idą w setki tysięcy złotych.

Co życie niesie.

Dosyć tych drwin!

Pod takim tytułem zamieszcza w „Zielonym Sztandarze" artykuł poseł **Henryk Wyrzykowski.** Zastanawiając się nad rolą, jaka spełnia obecny Sejm, przychodzi do przekonania, że tam niema miejsca dla posłów ludowych.

„Czy więc jest sens siedzieć nadal w tym Sejmie, w którym chcą nam zupełnie zakneblować usta, byśmy pary z gęby puścić nie mogli na to wszystko, co się w Polsce dzieje? Czy mamy pozwolić, by nas sprowadzono do roli posłańców sejmowych, pobierających co miesiąc opłatę z kasy skarbowej za przymusowe milczenie?"

„Dlatego, mojem zdaniem, nadszedł czas, i to czas najwyższy, by cała opozycja, a zwłaszcza opozycja polska, mury tego Sejmu opuściła."

Rok się kończy...

Kończy się ten rok obietnic i zapewnień, w którym miałeś chłopie w wszystko obfitować pod rządami większości sanacyjnej. Lecz niestety przyrzeczenia zawiodły. I pytają się teraz głośno co tu robić, gdyż rok się kończy i trzeba tobie chłopie zdać rachunek z włodarstwa swego. Gdzież się ty posuniesz, albo co uchwalisz w tych, dławiących wszystkich, czasach, żebyś jakoś zrównoważył budżet twojej gospodarki i związał koniec z końcem? Łatwo to nie pójdzie, gdyż jedna strona jest znacznie krótsza a związać jednak trzeba. Więc musisz chyba postąpić wzorem panów rządzących i obciąć płacę służbie i najemnikom

J. Strach, rolnik.

BĄKÓW. Nieco o naszych stosunkach rolnych. Bąków i Rychułd to dwie gminy, położone na samej granicy Górnego Śląska. Z wyjątkiem kilku siedlaków ludność rekrutuje się przeważnie z drobnych i ubogich chałupników. W Bąkowie rozparcelowano dwór swego czasu. Zgłosiła się wtedy znaczna liczba uchodźców o przydział ziemi. Byli to ludzie przeważnie bez majątku. Dano im przeważnie po 5 ha, a na budowę otrzymali niektórzy pożyczki ze zwolnieniem od spłat na szereg lat. Ten okres względnie dla nich korzystny niestety minął i obecnie Urząd Ziemski domaga się od nich spłat i zadatku na ziemię z parcelacji. Ponieważ długi ich są zbyt wielkie ,a warunki życia zbyt trudne, dlatego też niektórym z nich odebrano działki, a przynajmniej tak im oświadczono. Jest z tego powodu sporo narzekania i w całej gminie psuje to nastrój.

Miejscowi chałupnicy, którzy otrzymali działki z parcelacji, żyją w lepszych warunkach, gdyż cena ziemi jednak jest niższa, aniżeli przedwojenna, a człowiek nie słyszy wciąż naganiacza pańskiego z kryką pod oknem. Zapłaci, co potrzeba i ma spokój. W czasie wiosny przyjechał do Drogomyśla podkomisarz Urzędu Ziemskiego i łagodnie traktował ludzi, a nawet przyrzekł, że za 3 tygodnie znów przyjdzie i odda nam ziemię na własność, jeżeli chodzi o gminę Drogomyśl, dotąd jeszcze nie przyszedł.

Są też tu jeszcze tacy, którzy jeszcze opłakują Konorę i tęsknią za folwarkami, ale tych pańszczyźnianych dusz już jest niewiele. Wszystko byłoby nie najgorsze, gdyby się trochę naprawiły ceny na ziemiopłody i bydło, żeby można ruszyć z miejsca i jaką taką rozpocząć gospodarkę. Zendler.

Województwo Śląskie.

Zebranie inwalidów. W Katowicach odbyło się zebranie Związku Inwalidów. Okazuje się, że nawet inwalidzi nie są zadowoleni z gospodarki sanacyjnych mężów zaufania Karkoszki i Jankowskiego, gdyż jednogłośnie uchwalono im votum nieufności.

O wypłatę zwaloryzowanych umów ubezpieczeń na życie. W myśl artykułu 18 polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, podpisanego w Berlinie 5 lipca 1928 — obywatele Polacy mogą już obecnie zgłaszać wnioski o wypłatę zwaloryzowanych należności z tytułu umów ubezpieczeń na życie, zawartych z niemieckiemi zakładami.

Odpowiednie wnioski zgłaszać należy do 15 b. m. pod adresem Ministerstwa Skarbu — Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń, Warszawa, ul. Kopernika 36-40.

Fabryka bezrobotnych. Katowicka firma Czerner wystawiała różnym osobom zaświadczenia, że pracowali u nich i na podstawie tych zaświadczeń osobnicy ci pobierali zasiłki bezrobotnych. Czernera aresztowano.

Straszna tragedja w Król. Hucie. W rodzinie inwalidy górnika J. Plazy, złożonej z czworga rodzeństwa w Król. Hucie, często przychodziło do kłótni. Onegdaj, gdy ojciec inwalida wrócił do domu pijany, wybuchła znowu sprzeczka, w czasie której 20-letni syn chwycił za dłuto i ugodził nim trzykrotnie ojca w okolicę serca. Po zbrodniczym czynie ojcobójca udał się na komisarjat, gdzie złożył zeznanie o morderstwie. Policja została w mieszkaniu już stygnące zwłoki ojca.

Tragiczna śmierć zwrotniczego Bauera. Na torze kolejki kopalnianej, obok szybu „Pritwitz", najechany został przez parowóz tej kolejki zwrotniczy Bauer Jan z Dziedzic i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do szpitala gminnego w Rożdzieniu. Dochodzenia celem ustalenia kto ponosi winę w wypadku są w toku.

W Siemianowicach ma być w najbliższym czasie zupełnie unieruchomiona huta Laury. Liczba bezrobotnych zwiększyłaby się o 1.000 osób.

Sprzeniewierzył 100.000 zł. W sobotę został aresztowany w Siemianowicach zamieszkały tam kasjer dyrekcji zjednoczonych hut Królewskiej i Laury Jan Polok pod zarzutem sprzeniewierzenia 100 tysięcy złotych na szkodę przedsiębiorstwa. Polok realizował posiadane w kasie przedsiębiorstwa weksle klientów a uzyskane za nie pieniądze sprzeniewierzył.

Sekwestrator przed sądem. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbył się proces b. sekwestratora Urzędu Skarbowego w Katowicach, który dopuścił się nadużyć na szkodę Skarbu Państwa w wysokości 16.000 zł. Sąd skazał go na półtora roku więzienia.

Włamywacze na wolności. Z siemianowickiego więzienia zbiegli w ub. tygodniu dwaj niebezpieczni włamywacze i 2 mordercy T. Giełżycki, Jan Tabor, Jan Dworak i Łukasik. Policja zarządziła pościg.

W Nowej Wsi odbyła się w ub. niedzielę wystawa przeciwalkoholowa. Wystawę zwiedziło 100 osób.

MIKOŁÓW. Ze względów oszczędnościowych ma być zamknięte gimnazjum żeńskie w Mikołowie. Rada Rodzicielska na zebraniu w dniu 18 b. m. zaprotestowała energicznie przeciwko temu zamiarowi, jest to bowiem placówka oświatowa, która dzięki wysiłkom miejscowej ludności została powołana do życia i zamknięcie jej równałoby się przekreśleniu dorobku tutejszego społeczeństwa.

Z Rybnickiego.

Zderzenie pociągów. 27 października o godz. 3.30 zderzył się pociąg towarowy nr. 2073, zdążający z kopalni „Emma" na stację kolejową w Niedobczycach, z wagonami towarowemi, stojącemi na torach przetokowych obok stawidła. Wskutek zderzenia 10 wagonów towarowych zostało poważnie uszkodzonych. Wypadku z ludźmi nie było. Dochodzenie prowadzą władze kolejowe.

Z Bielskiego.

KOMOROWICE. Przytrzymanie podpalacza. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie podpalenia przez nieznanego włóczęgę stodoły Marji Kwiecińskiej w Komorowicach, przytrzymano 23 paźdz. 46-letniego Józefa Lacha z Komorowic, którego przekazano do dyspozycji władz sądowych w Cieszynie. W czasie badania przyznał się on do podpalenia stodoły z zemsty za to, że Kwiecińska odmówiła mu noclegu.

Ostrzeżenie. Po powiecie bielskim grasuje dwóch oszustów, którzy zgłaszają się do gospodarzy jako kontrolerzy losów i zawiadamiają o większych lub mniejszych wygranych, wyłudzając równocześnie pieniądze na koszta rewizyjne i podróżne. Jeden z nich jest brunetem wzrostu wysokiego, drugi szatynem niskiego wzrostu. Oszustów należy oddać w ręce policji.

DROGOMYŚL. Włamanie do agencji pocztowej. W nocy z 23 na 24 października nieznani sprawcy weszli przez rozbicie kilku dachówek w dachu do wnętrza tutejszej agencji pocztowej i rozbili kasę ogniotrwałą, nie zawierającą w krytycznej chwili żadnej gotówki. Następnie sprawcy zniszczyli urządzenie agencji, wyłamali kilka zamków od szufladek biurka i skradli browning automatyczny. Po dokonanej kradzieży sprawcy oddalili się w niewiadomym kierunku.

ŚWIĘTOSZÓWKA. W gospodzie p. Frycza odbyło się w niedzielę 25 ub. mies. zebranie robotników rolnych. Robotnicy skarżą się że obszarnik Habicht, w którego majątku pracują, nie wypłaca im zarobków już od kilku tygodni i z łaski tego „pana sanatora" skazani są na najskrajniejszą nędzę. Wiernym sługą Habichta jest niejaki Wojtyła, który obchodzi się w najgorszy sposób z robotnikami.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Zebranie. Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, który zlikwidował oddział w Cieszynie zgłosił wyrównanie na 25 proc pretensji płatnych w ciągu 2 lat bez odsetek i kosztów.

Ponieważ pierwotny wniosek wyrównowczy Ziemskiego Banku Kredytowego opiewał na 100 proc., a wartość nieruchomości Banku pokrywa w zupełności pasywa, istnieje uzasadniona nadzieja obrony pełnych wkładek przy zorganizowaniu się pokrzywdzonych o ile pretensje zgłoszone zostaną w terminie najdalej do dnia 14 listopada br. na ręce Komitetu, który je prześle do Lwowa.

Zapraszamy dlatego wszystkich na zebranie. które odbędzie się w sali Domu Narodowego w Cieszynie w sobotę dnia 14 listopada 1931, o godz. 10 przed poł. Za komitet: Paweł Lazar m. p. „Ostoja", Cieszyn, Rynek 1.

Kabel Warszawa—Cieszyn. W ostatnim tygodniu ukończono układanie kabla telefonicznego na przestrzeni Warszawa—Katowice—Cieszyn. Kabel prowadzi pod mostem granicznym do Czechosłowacji, a stamtąd do Austrji i Szwajcarji.

Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą Szkolną w Cieszynie. Walne Zebranie Tow. Opieki odbędzie się w czwartek, dnia 5 listopada b. r. o godz. 4.30 po południu w sali rysunkowej męskiej Szkoły Wydz. im Hassewicza w Cieszynie, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Przyjęcie protokołu. 3. Sprawozdanie z działalności za rok 1930-31. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Wybory. 6. Wnioski.

Zimowy kurs dla młodych ogrodników 1931-32. Śląska Izba Rolnicza wzywa tą drogą wszystkich zgłoszonych uczni ogrodniczych do stawienia się w dniu 9 listopada b. r. poniedziałek w Szkole im. M. Konopnickiej, Katowice, obok kościoła św. Piotra i Pawła na otwarcie kursu. Uczestnicy kursu winni się stawić na miejscu o godzinie 17-tej, t. j. 5 po południu. Przynieść należy ze sobą zeszyty i ołówki.

Kurs trwa od 9 listopada b. r. do 20 marca 1932 r. włącznie. Nauka odbywa się w poniedziałki, środy i piątki wieczorem od godziny 18—21 tylko dla młodych zawodowych ogrodników, podzielona na kurs niższy i kurs wyższy. Po skończonym kursie wyższym i złożeniu egzaminu wydawane będą świadectwa przez Śląską Izbę Rolniczą. Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę uznanym zakładom ogrodniczym na konieczność regularnego i punktualnego uczęszczania na kurs przez zatrudnionych w nich uczniów ogrodniczych, bo tylko wtedy kurs może wydać dodatnie rezultaty.

DZIĘGIELÓW. Wielkie szkody w sadach. Donoszą nam z Dzięgielowa o najazdach zajęcy na sady chłopskie. Jednemu z tutejszych gospodarzy zające do tego stopnia zniszczyły nowo założony sad, że będzie wymagał całkowitego odnowienia. Toteż właściciel, zobaczywszy te wielkie szkody, ciężko zachorował. Tak to chłopom się powodzi w sąsiedztwie lasów państwowych.

SKOCZÓW. Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie podaje do wiadomości wszystkich członków, zamieszkałych w Skoczowie i okolicy, że własne ambulatorjum dentystyczne w Skoczowie rozpoczyna przyjmowanie chorych z dniem 2 listopada 1931 r.

Ambulatorjum czynne będzie narazie tylko w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 do 18.

ISKRZYCZYN. Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej urządza dnia 8 listopada w gospodzie p. Bierskiego przedstawienie amatorskie, na którem odegrana zostanie sztuka p. t. „Gryma, herszt zbójców beskidzkich". Początek o godz. 4½ po poł. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

WISŁA. Prawdziwa plaga egzekucyj. Takiej biedy nie pamiętamy, jak obecnie. Wisła zawsze należała do gmin biednych. ale co obecnie się u nas dzieje, to prze-

Rozprawa nad cukrem w Sejmie.

Bardzo namiętną dyskusję wywołał w Sejmie wniosek ustawy o obrocie cukrem. Cukrową politykę poddał ostrej krytyce poseł Langier (Str. Lud.), dowodząc, **że rząd popiera w interesie cukrowników wywóz cukru kosztem społeczeństwa.**

180 miljonowy podatek ściągają cukrownicy z ludności.

Bardzo wiele ciekawych uwag na ten temat wypowiedział poseł Trąmpczyński, który między inn. twierdził, że ceny cukru są tak wyśrubowane, iż cukrownicy biorą ze społeczeństwa w formie podatku pośrednio **180 miljonów złotych.**

Dlaczego rząd patrzy na to przez palce?

Następnie mówca twierdzi, że rząd patrzył na te nadużycia przez palce, bo cukrownicy dwukrotnie dali na wybory po kilka miljonów. Mówca dalej powiada: „Rząd i stronnictwo B. B. wydali na wybory mniejwięcej sto razy tyle, ile myśmy wydali. Na co wydano aż kilkadziesiąt miljonów? Nasuwa się podejrzenie, iż **pieniądze te poprostu były wydawane na przekupstwo.** Proponowałbym aby na tym punkcie zapanowało trochę wstydu".

Cukier krzepi kapitalistów.

Poseł Zaremba powiedział: Nakłada się na obywateli stały podatek 50 gr od kilograma cukru na to, aby przy każdej łyżeczce herbaty czy kawy pamiętali o tej prawdzie: **cukier krzepi kapitalistów.** Poseł ten nazwał też pułkowników ordynansami kapitalistycznej generalicji.

600 tys. złotych dla kasy partyjnej.

Poseł Rybarski dał wyjaśnienia w sprawie, o której już zapytywał min. Matuszewskiego, na co jednak nie dostał odpowiedzi. Sprawa przedstawia się tak: Rząd przyrzekł kilka lat temu związkowi górniczo-hutniczemu na Śląsku zwrócić koszta ubezpieczenia robotników, o ile przemysłowcy wytwórczości w hutach nie ograniczą. Sumy tej rząd potem Związkowi nie wypłacił, a natomiast Ministerstwo Skarbu wpłaciło z tego tytułu do **kasy partyjnej Bebekowców 600 tys. zł.** Marszałek Sejmu na to nie odpowiedział i posłowi Rybarskiemu przerwał przemówienie.

Apteczka wiejska.

Kto mieszka na wsi i ma żywy dobytek, ten wie ile kłopotu sprawiają nagłe zasłabnięcia zwierząt, zwłaszcza gdy do miasta i apteki daleko.

Gdy zdarzy się jaki wypadek, ludzie biegają do sąsiadów, a nawet do innych wiosek, żeby tylko zdobyć potrzebne lekarstwo. Niestety, często bywa zapóźno. To też niejeden mówił, że gdyby wiedział naprzód, co się stanie, to wolałby 100 złotych stracić.

Otóż można zaradzić temu mniejszym kosztem, mianowicie założyć zawczasu apteczkę wiejską. Kto ma leki w domu, nie prosi o nie nikogo.

Jednakże nie wszyscy mają zamiłowanie i trochę umiejętności do prowadzenia takiej apteczki. dobrze więc będzie, jeżeli cała gmina porozumie się i założy wspólną apteczkę dla całej wioski, a ktoś jeden podejmie się ją prowadzić.

Aby apteczka nigdy nie wysychała, trzeba całe urządzenie apteczki, przyrządy, środki opatrunkowe i leki kupić odrazu. Koszt podzielić podług ilości posiadanych sztuk żywizny. Każdy niech zapłaci odrazu całą przypadającą na niego należność.

Zarządzający apteczką nie powinien wydawać środków opatrunkowych i leków darmo, ale za pieniądze, za które braknące rzeczy byłyby co jakiś czas dokupywane. Gdyby wszystko dawać bezpłatnie, to w krótkim czasie apteczkę trzebaby zamknąć, bo zabrakłoby leków i nie byłoby za co dokupić.

Zarządzający powinien sprzedawać wszystko po cenie kosztu, za swoją robotę jednak powinien być wynagradzany, bo inaczej pracuje się za zapłatę, a inaczej darmo. Niewielka opłata musi być ustalona zgóry, żeby później nie było nieporozumień. Zarządzający musi mieć książeczkę do zapisywania rachunków.

Do apteczki należą: duża szczelna szafa z półkami i szufladami, pudełka tekturowe, zwykła waga stołowa, waga aptekarska (szalkowa, z rogowemi miseczkami), odważniki gramowe, miarka szklana z podziałką, dwie łyżki i kilka łopatek rogowych, moździerz mały, miseczka porcelanowa z tłuczkiem, wreszcie kilkadziesiąt buteleczek różnej wielkości, słoiczków, pudełeczek, nalepki z nagumowaną jedną stroną (do nalepiania i zapisywania nazwy lekarstwa na czystej stronie), lejek, termometr i t. p.

Do przyrządów leczniczych trzeba zaliczyć: bańki (które stawia się tylko ludziom), irygator, trokar, rurę przełykową do usuwania wzdęcia (nawet kilka), kilka metrów rurki gumowej do przemywania macicy, kleszcze większe i mniejsze, łupki do zestawiania złamanych kości, szprycę do przemywań. Wreszcie potrzebne są środki opatrunkowe, jak wata, cerata do okładów, bandaże, gaza opatrunkowa.

Co do samych leków, a nawet całego urządzenia takiej apteczki wiejskiej, to dobrze byłoby poradzić się jeszcze weterynarza powiatowego. Tutaj podam trochę leków najczęściej używanych, a więc najpotrzebniejszych:

jodyna do odkażania skaleczeń;

pastylki sublimatowe i chinosol do odkażania ran;

Karbol do odkażania ran;

jodoform do posypywania ran i

talk w proszku, do posypywania miejsc zaprzałych;

krochmal w proszku, który wraz z ałunem palonym służy do zasypywania ran i źle gojących się wrzodów;

spirytus czysty i do palenia, używany przy stawianiu baniek;

Woda utleniona, używana do odkażania;

spirytus kamforowy, składający się z jednej części kamfory, siedmiu części spirytusu i dwóch części wody — do nacierania przy kulawiźnie i reumatyzmie, albo dla koni przy osłabieniu;

olej rycynowy — na przeczyszczenie;

tanalbina, bardzo dobry lek na biegunkę; cielakom i źrebakom daje się 2—3 gramów dziennie, prosiakom pół grama z trochą mleka lub kleiku, a zwierzętom starszym do 10-ciu gramów;

eter siarczany, którego używa się we wszelkich boleściach wewnętrznych, jak kolki; daje się go z 20-tu kroplami olejku kminkowego;

kreolina — do przemywania większych ran miejsc ropiących; używa się jej również do wygubienia pcheł, wszy i innych pasożytów skórnych, a także do zmywania skóry przy wysypkach, wywołujących swędzenie, łupieżu i koni swędzenie i tarcie nasady ogona;

lizol — używany w tych samych wypadkach, co i kreolina; prócz tego oba te leki są używane do odkażania stajen, chlewów, kurników;

tanina, której używa się przy zaraźliwych biegunkach; cielakom daje się 2—5 gramów taniny, zmieszanej z ćwiercią litra odwaru z siemienia lnianego; zadaje się w ciągu dnia dwa razy;

ałun palony wraz z cukrem ołowianym służy do okładów przy- odgnieceniach. zapaleniu skóry i obtarciach;

gliceryna — używana do wcierania w skórę rąk i wymienia, przy pękaniu;

olej lniany, którego używa się przy bolesnych zatkaniach i zatwardzeniu kisząg. dając ćwierć lub pół litra naraz;

sól glauberska, używana jako środek przeczyszczający (dorosłej żywinie daje się do pięciuset gramów);

jagody jałowcu, które pomagają do lepszego trawienia. a także działają na obfite wydzielenie się moczu; dla koni. przy braku apetytu, używa się takiej mieszaniny: 100 gramów proszku z jagód jałowcowych. 400 gramów soli glauberskiej, 50 gramów anyżu i 100 gramów antymonu, po łyżce stołowej 3 razy dziennie;

szare mydło do szorowania i odkażania statków, a w połączeniu ze spirytusem kamforowym do mycia zwierząt;

wazelina i lanolina do smarowania kopyt. zwłaszcza kruchych.

Gorliwy i sumienny kierownik apteki potrafi ją, zależnie od potrzeby, uzupełnić; kupi sobie odpowiednie książki, zdobędzie większy zasób wiedzy i stanie się prawdziwym dobrodziejem nietylko dla całej wsi, ale i dla najbliższej okolicy.

Apteczka ułożona jest głównie do leczenia zwierząt domowych.

chodzi najśmielsze oczekiwania, najgorsze wyobrażenia. Egzekucje odbywają się jako zjawiska codzienne i wprost grozi ludziom wysprzedaż. A sanacja nas pociesza „Związkiem Górali". Jeszcze teraz obiecują, chociaż nam jest tak źle, że już chyba gorzej być nie może.

Walne zebranie Związku Górali odbyło się według zapowiedzi. Przyszło zaledwie kilkunastu ludzi z Maroszem na czele. Ale nawet ci, którzy przybyli, nastrojeni byli opozycyjnie, a co najciekawsze, to zachowanie się słynnego Marosza, któremu też już się sprzykrzyła Sanacja i ogląda się za nowym chlebodawcą. Narazie jeszcze udaje sanatora w opozycji i walczy, jak przystało na Marosza, z sanatorami.

WISŁA. Król cyganów, Michał Kwiek, przeprowadził się przed dwoma tygodniami z Błogocic do Wisły, gdzie wraz z najbliższą rodziną i dworem cygańskim zamieszkał w jednej z will. Król Kwiek ma podobno zamiar urządzić sobie w Wiśle stałą rezydencję.

WISŁA-CENTRUM (Odczyt). Staraniem Koła Macierzy Szkolnej I w Wiśle odbędzie się w niedzielę, dnia 8 listopada b. r. o godz. ½6 wieczorem w sali gimnastycznej Szkoły Powsz. I odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi p. t. „Powstanie listopadowe", który wygłosi p. Pellar Jan, nauczyciel. Wstęp wolny. O liczny udział prosi Zarząd.

Stara Rozyna.

Nale moji mili ludeczkowie, na ani nie uwierzycie, na byłach zazdrzić na prezesa Witosa i doktora Putka w Warszawie i toż wom tam ci boroczkowie siedzom, ale co jo wom mowiem boroczkowie, żadni tam boroczkowie, jyny chłopy, co sie nie dają, choćby jak. Nale wom prawiym. Byłach tamyk, jak rozprowioł nasz Wincenty, nale ten wom tamyk solił, solił, to ani nie uwierzycie. To wom baji Sąd, chocioż wiecie, jaki to je, jednak uważoł, bo wiecie Witos mądrze mówił, tak, że nikierzy świadkowie zapomnieli jęzora w gębie. A na koniec tam powiedzioł, że to sie niedługo zmieni i że, kierzi dzisio helokajom, to kiedysikej bedom tamyk siedzieć na tej ławie, kany łon terazykej siedzi. A potem prawił, że Polsce bardzucno trzeba spokoju i że także pon Piłsudski by miał tyn spokój robić. No powiedzcie sami, czy to nie jest prowda? A pon Putek też wom tam sanatorom dali bobu że wom to aż uciecha było posłechać, jak tam jeden polikier zeznowoł, to wom pon Putek powiedzieli, że podczas rewizji w jejich chaupie jim zebrali lampe i łodmaryj i jeszcze cosi a, że tego poteraz ni majom. To sie dziwejcie ludkowie. To przeca nima pieknie. To by baji nasi sanatorzy z Bładnic powiedzieli „na do djobła".

A toż jech wom zasikej poszła do Maryny zy młyna, co to z tymi duchami dzierży i toż mi wom tam wyprawiała. Prawiła mi, że sie ji śniło że sanatorzy na Ślonsku wolby straszucnie przegrali i że w gwiozdach stoi wszycko złe dlo sanacyji. Że snoci idom na sanatorów szpatne czasy jak djobli, że sie zacznom żrać miedzy sobą, że nie bedom mogli sklejić żodnego B. B. ani w Cieszynie, bo jim wszycki dzieciczki uciekom do lale i że Związek Goroli dostanie suchoty a sałasze też pójdom do lale i że pogrzeb sanacji w Wiśle zrobi tyn z pod Barani, co to tak odmowio od czytanio Śląskiej Gazety Ludowej, a za każdym razem przybędzie ji pore abonentów. I tak ludkowie, Ponbóczek korzą niesprawiedliwość. Bo jo wom powiadom, gdo sie już tam z tym czortem weznie za ręce, tyn tam daleko nie zajedzie, chyba głęboko wpadnie.

Humor.

Interes.

— Ja wielmożnego pana co powiem: pszenica co dziś żaden interes, żyto to jakby nie interes, a jęczmień bardzo mały interes, ale ja mogę być kupiec na siano.

— Na cóż ci siano, Icku?

— Potrzebne: ja myślę założyć niedługo wielgi skład herbate!

W szkole.

— Dlaczego Adam i Ewa zostali wygnani z raju? — pyta nauczyciel chłopca.

— Bo Panu Bogu jabłka kradli — była odpowiedź.

Sprawy gospodarcze.

Giełda zbożowa w Krakowie. Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 3 b. m. następujące ceny zboża i mąki: Pszenica dworska czerwona 25—25.50, makuchy soja śrut 46% niem. 32—33, siano słodkie 12—13, kminek holenderski 155—165, mąka pszenna okr. krak. grysikowa 44—47, mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 42—43, mąka żytnia okr. krak. 65% 39, mąka żytnia okr. Poznań 65% 38.50—39, razówka żytnia 35—36, graham pszenny 35—36, otręby żytnie 15, pszenne 14—15.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

Giełda pieniężna w Warszawie w dniu 4 listopada. Dolary 8.87, Belgja 124.30, Gdańsk 174.30. Londyn 33.55, Nowy Jork telegraficznie 8.92, Paryż 35.05, Praga 26.39, Szwajcarja 174.25, Berlin prywatnie 211.00.

Giełda zbożowa w Poznaniu z dnia 3 listopada 1931 r. Płacono za 100 kg w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych: Żyto 22.50—22.75, pszenica 22.25—22.75, jęczmień 64—66 kg 21.50—22.50, 68 kg 23.00—24.00, browarowy 26.00—27.00, owies 22.50—23.00, mąka żytnia 65% 33.75—34.75, pszenna 65% 33.50—35.50, otręby żytnie 15.75—16.50, pszenne 14.50—15.50, pszenne grube 15.50—16.50, rzepak 32.00—33.50, gorczyca 39.00—43.00, groch Wiktorja 21.00—26.00, Folgera 25—27, ziemniaki jadalne 2.50—2.80.

Odpowiedzi Redakcji.

Górniak, Zarembie. Sprawę załatwiliśmy w myśl życzenia. Zrobimy, co będzie w naszych siłach. Niestety konjunktura bardzo niedobra. **Jan Oleksy.** Niestety zapóźno pismo nadeszło. **Strach, Ustroń.** Umieszczamy i prosimy częściej o pamięć. **J. Pilch, Wisła.** Wyślemy Panu znany tekst w kopercie ofrankowanej, którą Pan nam przysłał, ale dopiero z początkiem przyszłego tygodnia po 7 listopada.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.